

Kościół o nowych areopagach

„W tym świecie media mogą nam pomóc, byśmy poczuli się bliżej siebie nawzajem, pomagając nam dostrzec jedność rodziny ludzkiej, co z kolei pobudza do solidarności i lepszego poważnego zaangażowania na rzecz bardziej godnego życia. Dobra komunikacja pomaga nam być bliżej siebie oraz lepiej poznawać siebie nawzajem, w byciu bardziej zjednoczonymi. Dzielące nas mury można pokonać tylko wtedy, gdy jesteśmy gotowi, by słuchać siebie nawzajem i uczyć się jedni od drugich. Musimy godzić różnice poprzez formy dialogu pozwalające nam wzrastać w zrozumieniu i szacunku. Kultura spotkania wymaga, abyśmy byli skłonni nie tylko dawać, ale także otrzymywać od innych. Media mogą nam w tym pomóc, zwłaszcza dzisiaj, kiedy sieci ludzkiej komunikacji osiągnęły bezprecedensowy rozwój. Zwłaszcza internet może zaoferować większe możliwości spotkania i solidarności między wszystkimi, a jest to rzecz dobra, jest to Boży dar.

Istnieją jednak aspekty problematyczne: szybkość informacji przekracza nasze możliwości refleksji i osądu oraz nie pozwala na wyważone i poprawne wyrażanie siebie. Różnorodność wyrażanych opinii może być postrzegana jako bogactwo, ale możliwe jest także zamknięcie się w pewnej sferze informacji, które odpowiadają jedynie naszym oczekiwaniom i naszym ideom, albo określonym interesom politycznym i gospodarczym. Środowisko komunikacyjne może nam pomóc w rozwoju, lub przeciwnie prowadzić do dezorientacji. Pragnienie podłączenia digitalnego może w ostateczności prowadzić do odizolowania nas od naszych bliźnich, ludzi, którzy są najbliżej nas. Nie wspominając już o tym, że osobom, które z różnych powodów nie mają dostępu do mediów społecznościowych grozi wykluczenie.

Te ograniczenia są realne, ale nie uzasadniają odrzucenia mediów społecznościowych. Raczej nam przypominają, że komunikacja jest ostatecznie zdobyczą bardziej ludzką niż technologiczną. Cóż więc nam pomaga w środowisku digitalnym, by wzrastać w człowieczeństwie i wzajemnym zrozumieniu? Musimy na przykład odzyskać pewne poczucie refleksji i spokoju. Wymaga to czasu i zdolności, by zamilknąć i słuchać. Musimy też być cierpliwi, jeśli chcemy zrozumieć kogoś, kto jest od nas różny: osoba w pełni wyraża siebie nie wówczas, gdy jest jedynie tolerowana, ale kiedy wie, że jest prawdziwie akceptowana. Jeśli naprawdę zechcemy słuchać innych, to nauczymy się postrzegania świata innymi oczami i doceniania ludzkiego doświadczenia, tak jak się ono przejawia w różnych

kulturach i tradycjach. Ale będziemy umieli także lepiej docenić wielkie wartości inspirowane przez chrześcijaństwo, na przykład wizję człowieka jako osoby, małżeństwo i rodzinę, rozróżnienie między sferą religijną a polityczną, zasady solidarności i pomocniczości oraz inne.

Jak zatem komunikacja może służyć autentycznej kulturze spotkania? A dla nas uczniów Pana, co oznacza spotkanie jakiejś osoby według Ewangelii? Jak to możliwe, pomimo wszystkich naszych ograniczeń i grzechów, aby być naprawdę blisko jedni wobec drugich? Pytania te można podsumować w tym pytaniu, które pewnego dnia jeden z uczonych w Piśmie, to znaczy człowiek mediów, skierował do Jezusa: *A kto jest moim bliźnim?* (Łk 10,29). Pytanie to pomaga nam zrozumieć komunikację w kategoriach bliskości. Możemy je przetłumaczyć w następujący sposób: jak się przejawia *bliskość* w zakresie korzystania ze środków przekazu i w nowym środowisku stworzonym przez technologie digitalne? Odpowiedź znajduję w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie, która jest także przypowieścią o człowieku przekazu. Ten bowiem, kto przekazuje, staje się bliźnim. A miłosierny Samarytanin nie tylko czyni siebie bliźnim, ale troszczy się o tego człowieka, którego widzi na wpół umarłego obok drogi. Jezus odwraca perspektywę: nie chodzi o rozpoznanie innego jako podobnego do mnie, ale o moją zdolność uczynienia siebie podobnym do drugiego. Przekazywanie oznacza więc uświadomienie sobie, że jesteśmy ludźmi, Bożymi dziećmi. Lubię nazywać tę moc komunikacji jako *bliskość*.

Kiedy dominującym celem komunikacji jest nakłonienie do konsumpcji lub manipulacja osobami, to mamy do czynienia z gwałtowną agresją, jak ta której doznał człowiek, który wpadł w ręce zbójców i został porzucony przy drodze, jak czytamy w przypowieści. Lewita i kapłan nie widzieli w nim bliźniego, lecz obcego, od którego lepiej było trzymać się z daleka. W tamtym czasie oddziaływały na nich zasady czystości rytualnej. Dziś grozi nam, że niektóre media tak na nas wpłyną, iż zapomnimy o naszym realnym bliźnim.

Nie wystarczy przechodzić wzdłuż alei *cyfrowych*, to znaczy zwyczajnie być podłączonymi: trzeba, aby połączeniu towarzyszyło prawdziwe spotkanie. Nie możemy żyć samotnie, zamknięci w nas samych. Potrzebujemy kochania i bycia kochanymi. Potrzebujemy czułości. Strategie medialne nie zapewniają piękna, dobra i prawdy komunikacji.

Także światu mediów nie może być obca troska o człowieka i jest on wezwany do wyrażania czułości. Sieć digitalna może być miejscem bogatym w człowieczeństwo, nie siecią przewodów, ale osób. Neutralność mediów jest tylko pozorna: tylko ten, kto komunikując podejmuje wyzwanie, może być punktem odniesienia dla innych. Osobiste zaangażowanie jest podstawą wiarygodności komunikatora. Właśnie z tego względu chrześcijańskie świadectwo, dzięki sieci może dotrzeć na egzystencjalne peryferie.”

Fragment Orędzia Papieża Franciszka na XLVIII Dzień Środków Społecznego Przekazu, „*Przekaz w służbie autentycznej kultury spotkania*”, Watykan, 24 stycznia 2014.